

Świat już to wie

"Cały świat dba dzisiaj o to, żeby własność intelektualna twórców była w należyty sposób wykorzystywana, promowana i chroniona. Dzięki zarządzaniu własnością intelektualną twórcy i ich ośrodki czerpią profity z pracy badawczej. Również w Polsce inicjatywa utworzenia takich standardów trafia na podatny grunt. W kraju, który jest członkiem poważnych struktur międzynarodowych, ma ona duże szanse powodzenia". O swoich zagranicznych i polskich doświadczeniach w komercjalizacji technologii i ochronie dorobku naukowców opowiada prof. Józef Modelski - dyrektor Instytutu Radioelektroniki na Politechnice Warszawskiej i dyrektor w międzynarodowej organizacji zrzeszającej inżynierów Institute of Electrical and Electronics Engineers (IEEE).

IEEE to największa globalna organizacja, skupiająca prawie pół miliona inżynierów z obszaru elektryki, elektroniki, telekomunikacji, informatyki, elektroniki jądrowej, medycznej, techniki kosmicznej. Stowarzyszenie jest właścicielem ponad tysiąca aktywnych standardów wykorzystywanych w praktyce, wielu czasopism z listy filadelfijskiej, organizatorem wiodących konferencji. Polski naukowiec jest dyrektorem części obejmującej Europę, Bliski Wschód i Afrykę. Bezpośrednio styka się z problematyką, wokół której zorganizowano w Polsce 2. Międzynarodowe Forum "Zarządzanie własnością intelektualną kluczem do konkurencyjnej gospodarki" i jest przekonany o powodzeniu tej – w jego opinii – pionierskiej i niezwykle potrzebnej inicjatywy.

– Na świecie zarządzanie własnością intelektualną jest jednym z ważniejszych tematów. Jako właściciele standardów udostępniamy je i czerpiemy z tego profity. Stowarzyszenie znakomicie dba o interesy twórców. To jest w pełni zrozumiałe w rozwiniętych gospodarkach i prężnych ośrodkach naukowych, takiego zrozumienia potrzebujemy również w Polsce, tak na szczeblu akademickim, jak i państwowym.

Za największy polski atut profesor uważa ogromny potencjał wiedzy rodzimych uczonych i kreatywność znakomitych ośrodków. Słabością jednak jest uwarunkowany historycznie brak zwyczaju, a nawet tradycji, jaka wykształciła się na zachodzie, aby tę "znakomitość" zamienić w patent i wdrożyć. Kolejny problem, to – znów uwarunkowana historycznie – błędna polityka państwa, które wciąż finansuje wszystkie branże w sposób socjalistyczny, zamiast wyodrębnić i zasilić gałęzie kluczowe dla rozwoju kraju.

Naukowiec przyznaje, że polskie zespoły naukowe od dawna patentowały swoje odkrycia i sprzedawały licencje, że nie od dziś funkcjonują odpowiedzialne za to organizacje. Jako dyrektor dużego instytutu na Politechnice Warszawskiej ocenia jednak, że system nie działa sprawnie, głównie za sprawą braku odpowiednich mechanizmów, środków i ludzi, którzy potrafiliby podzielić się wiedzą lub sprzedać dzieła wytwarzane przez tęgie umysły.

– Co z tego, że coś opatentujemy w Polsce, na bardzo zawężonym rynku użytkowników i odbiorców? Powinniśmy starać się o patenty europejskie, które – owszem – kosztują, ale stwarzają szansę na uzyskanie większych profitów. Kluczowe osiągnięcia muszą być wprowadzane na rynek międzynarodowy. Jest rzeczą wiadomą, że zaledwie niewielki procent patentów odnosi sukces komercyjny, ale jeśli się nie próbuje, nie ma szans na żaden sukces. Tak jest na całym świecie, że kilka procent dobrych znajduje zastosowanie gospodarcze. Nie mamy innego wyjścia, niż podjąć to ryzyko!

Zdaniem prof. Modelskiego, na komercjalizację wyników prac badawczych uczelnie potrzebują budżetów zdecydowanie większych, niż dotąd. Muszą też umiejętnie nimi dysponować. Za patenty powinna płacić uczelnia, ale tylko za te, które wstępnie przejdą pozytywnie weryfikację rynkową. Wyselekcjonowane grono uczonych potrafi oszacować, czy dany pomysł ma szansę znaleźć odbiorcę. Ten sam mechanizm powinien działać na szczeblu państwowym.

– W Polsce brak dalekowzrocznej wizji rozwoju, którą powinno mieć państwo. Uczeni mogą podpowiedzieć politykom, co uważają za ważne. Jednak to niezależni eksperci, zebrani w

interdyscyplinarnych zespołach, powinni dokonać analiz i wybrać "perły", w które warto zainwestować pieniądze, aby zwróciły się one wielokrotnie.